Ner 167. Kraków 24 Lipca — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc[illegible]	zła. 20	rocznie	zła. 24
półr[illegible]	„ 10	półrocznie	„ 12
kwar[illegible]	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesi[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 lipca.

Z jednéj strony rzezie, mordy i pożogi w Syryi zagrażające już w Turcyi europejskiéj, krew chrześciańska lejąca się strumieniem pod nożem fanatyzmu i barbarzyństwa, krzyk boleści i oburzenia w całéj Europie, zgwałcenie prawa narodów w osobie konsulów, niemoc państwa Ottomańskiego którego wstydem pokrywa postać Abdelkadera; — z drugiéj strony listy sułtańskie które żadnego obudzić nie mogą zaufania, traktat paryzki którego skutki nadspodziewanie prędko się pojawiły, interesa krzyżujące się państw europejskich w sprawie wschodniéj, przestrach giełdy na widok że kwestya wschodnia znów na szwank narazić może ukochane *statu quo* — zgoła ludzkość i prawo boskie z jednéj strony, z drugiéj polityka i prawo pisane: oto położenie które górowało ponad wszystkiemi innemi kwestyami w Europie w ciągu upłynionego tygodnia. Ludzkość wołała o interwencyę — polityka przemawiała za nieinterwencyą w wypadkach syryjskich. W téj chwili odbieramy i zapisujemy z prawdziwą pociechą wiadomość, że gabinety usłuchały głosu ludzkości. Jest to krok, który dobrze rokuje dla przyszłéj polityki. Propozycye Francyi zostały przyjęte przez mocarstwa; Francya i Anglia gotują wyprawę do Syryi; Rosya, Austrya i Prusy wspólnie z temi mocarstwami ułożą konwencyą w tym przedmiocie Porta jeszcze nieodpowiedziała, ale na cóżby jéj opór się przydał?...

Położenie to jak mówimy górowało tak dalece ponad wszelkie inne zajęcia, że nawet sprawy włoskie mniéj jak zwykle w opinii sprawiały wrażenia. A przecież niesłychanie są one ważnemi. Usiłowania Neapolu w szukaniu ratunku za pomocą konstytucyi, zajście Garibaldego z Turynem, poselstwa neapolitańskie i sycylijskie krzyżują się w Paryżu i Turynie, dezercye marynarki neapolitańskiéj, usunięcie gwardyi królewskiéj ze stolicy, oddanie się króla gwardyi narodowéj, kroki wojenne rozpoczęte pod Messyną, nareszcie wydalenie się Garibaldego z Palermo, nie wiadomo gdzie i po co, — mnóstwo innych wiadomości które czytelnicy znajdą w listach lub we właściwéj rubryce, dowodzą, że sprawy włoskie dalekiemi są jeszcze końca i coraz większém zagrażają zawikłaniem.

Obok tych dwóch spraw wschodniéj i włoskiéj staje zjazd w Teplicach: wypadek ważny zawsze, w dzisiejszych okolicznościach ważniejszy jeszcze. Brak miejsca nie pozwala nam obszerniéj o nim traktować, zostawiamy więc zupełny w nim głos korespondentom naszym wiedeńskiemu i wrocławskiemu.

Nakoniec o uznaniu Hiszpanii jako państwa pierwszego rzędu, zastrzegamy sobie także pomówić innym razem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 lipca.

☐ Zjazdy i osobiste spotkania się monarchów niebyły nigdy bez wpływu na politykę. Stosownie do tego, w jakich okolicznościach jacy monarchowie i dla jakich celów zbierali się razem, wpływ ten bywał większy lub mniejszy. Widzenie się Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem w Stuttgardzie określiło zapewne stanowisko obu tych mocarstw względem Włoch i Turcyi, które głównie już wtedy jak i teraz zajmowały Europę. Zjazd późniéj Cesarza Aleksandra z Księciem Rejentem pruskim w Wrocławiu oznaczył jak się zdaje linię, jakiéj się trzymały Prusy w wojnie włoskiéj a zatem politykę Prus względem kwestyi półwyspu. Zjazd Cesarza Napoleona III z Księciem Rejentem i innymi monarchami niemieckiemi, rozjaśnił zapewne stanowisko całych Niemiec co do téj kwestyi, tak jak wskazał im potrzebę własnéj wewnętrznéj reorganizacyi. Jaki cel może być teraz zjazdu Cesarza Austryi z Księciem Rejentem pruskim w Teplicach? czy powrót wprost do dawnych stosunków tak wewnątrz jak zewnątrz, czy porozumienie się nad wspólnem uregulowaniem obecnéj sytuacyi w duchu interesom Austryi, Prus, Niemiec, i dążeniom polityki ogólnéj odpowiednim? Pierwsze byłoby wstępem do przywrócenia świetnego przymierza; drugie krokiem daléj do pogodzenia się z nową polityką, na któréj czele stoją, Francya i Anglia i do któréj zbliżyła się od traktatu paryskiego dość otwarcie Rosya. To ostatnie przypuszczenie jest podobniejsze do prawdy, gdyż ma za sobą dokonane fakta, i opinię przeważnéj części ludności w całéj Europie. Lecz jest w Niemczech, Austryi, a nawet i Prusach, silna partya która lgnie przez interes własny i tradycyę, do pierwszego. Tamci chcieliby przeistoczenia już rozpoczętego Europy drogą układów, porozumienia się, kongresu; ci przeciwnie są za powrotem do dawnego stanu, za koalicyą, a następnie za wojną. Że Cesarz Austryacki, i Rejent pruski niemogą stawiać głosu i życzenia téj partyi wyżéj nad głos i życzenia milionów swych ludów, to wątpliwości niepodlega. Zresztą połączenie się Prus, Austryi, i całych Niemiec w celu stawienia oporu polityce rozwijającéj się teraz, jakieżby mieć mogło skutki dopóty, dopóki ta polityka ma za sobą Francyę, Anglię i Rosyę? W zjeździe w Teplicach iść przeto może tylko o porozumienie się nad stanowiskiem lub udziałem, jaki w téj polityce Austryi, Prusom, i Niemcom zająć byłoby najkorzystniej i najwłaściwiéj. Książe Rejent pruski i monarchowie niemieccy otrzymali od Cesarza Napoleona w Baden-Baden przyrzeczenia co do bezpieczeństwa od strony Renu. Lecz musieli zapewne słyszeć tam także czego Francya chce we Włoszech i w Turcyi. Mogli się następnie przekonać, że Cesarz Napoleon co do tych dwóch kwestyj jest w porozumieniu się z Anglią i Rosyą. Wypadki w Turcyi rozpoczynają się: włoskie idą daléj. Floty francuska i angielska popłynęły razem do Syryi; dyplomacya obu tych państw działa zgodnie we Włoszech. Rosya tu oporu niestawiła i tam niepostawi, owszem przyłączy się czynnie jak przyjdzie pora. Jakie stanowisko zajmą daléj w tym ruchu Austrya i Prusy z Niemcami? Rady Księcia Rejenta w Teplicach mogą być zbawienne. Obeznany z myślą Cesarza Napoleona z jednéj strony, z myślą Anglii i Rosyi z drugiéj strony, może on jako sprzymierzeniec związkowy Austryi, i jako pośrednik, mówić otwarcie i skutecznie. Jest to droga jasna, prosta, odpowiednia interesom całéj Europy, i jedyna do załatwienia wszystkich trudności bez wojny. Tą drogą możnaby przyjść do kongresu, jak tego chciała Francya, Anglia, Prusy i Rosya w przeszłym roku przed kampanią włoską. Inaczéj, gdyby nawet nastąpiło przymierze Austryi z Prusami, trzeba się spodziewać wielkich wstrząśnień. Za życzeniem porozumienia się ogólnego przemawia wszystko. Oświadczenie *Donau Zeitung* co do Syryi i reskrypt cesarski do Rady państwa każą się spodziewać, że do tego przyjdzie. W takim razie zjazd w Teplicach będzie dopełnieniem zjazdu w Baden-Baden. *Ost deutsche Post* powiada przeciwnie że w Baden-Baden była *demonstracya* a w Teplicach będzie *praktyka*. A co potem?

Prócz kwestyj należących do polityki ogólnéj, są jeszcze wyłącznie niemieckie, które muszą być przedmiotem narad między dworami pierwszymi monarchów Rzeszy niemieckiéj. Organizacya wojskowa, i w części polityczna, równie jak kwestya heska, były przedmiotem not i depesz dyplomatycznych, i może zostaną teraz rozstrzygnionemi. Wszakże trzeba na to zgody całego Związku: trzeba porozumienia się z innymi monarchami i książętami konfederacyi. Może w tym celu nastąpi ich zjazd w Würzburgu, który zapowiadają dzienniki.

Zjazd w Teplicach nieprzebuduje Niemiec, lecz może je wzmocnić, i może pomódz Austryi do wyjścia szczęśliwie z przesilenia, w którem się znajduje, ułatwiając rozwiązanie bieżących kwestyj europejskich w duchu nowym, dążnościom i interesom ogólnym odpowiednim.

Hr. Rechberg jedzie z Cesarzem. Z Księciem Rejentem będzie bar. Schleinitz minister liberalny i przychylny przymierzu anglo-francuskiemu.

Wrocław 21 lipca.

† Najnowszą wiadomością jest zjazd Cesarza Austryackiego z księciem Rejentem Pruskim w Teplicach, zapowiedziany na d. 26 b. m. *Gazeta Pruska* donosi, że widzenie się to nastąpi w skutku gorącego życzenia Cesarza Franciszka Józefa, objawionego własnoręcznym listem napisanym do księcia Rejenta, i pozostawiającym do jego woli wybór miejsca na to widzenie. Książe Rejent obrał Teplice, pamiętne częstem przebywaniem w nich ojca swego. *Gazeta Pruska* wyraża nadzieję, że to osobiste widzenie się dwóch potężnych władców stanie się zbawiennem dla Niemiec. Cesarzowi Austryackiemu ma towarzyszć hr. Rechberg, księciu Rejentowi Pruskiemu, ministrowie Auerswald i Schleinitz. Zjazd ten będzie zatem miał polityczne znaczenie. Równocześnie przybyć mają do Teplic król saski i bawiący obecnie w Grefenbergu bawarski, którego szczególnym staraniom przywiedzenie do skutku zjazdu tego głos publiczny przypisuje. Pobyt ministra pruskiego Auerswalda w Wiedniu, miał stać z projektem tym w związku. Donosiły także w ostatnim czasie dzienniki z południowych Niemiec, że pomiędzy Baden-Baden a Wiedniem, prowadzona była od niejakiego czasu bardzo żywa korespondencya. Zjazd więc teplicki nie jest bynajmniej wypływem nagłego postanowienia monarchy austryackiego, lecz skutkiem wielokrotnych roztrząsań takich zapewne kwestyj, które w Teplicach ostatecznie będą zdecydowane i staną się prawdopodobnie podstawą, jeżeli nie zupełnego aliansu, to przynajmniéj wspólnego Prus i Austryi w ważniejszych sprawach europejskich działania. Tak mniema konserwatywne stronnictwo pruskie, oddawna w téj myśli działające, i *Kreuzzeitung* już z góry tryumfuje, że polityka gabinetu pruskiego wchodzi nareszcie na jedynie zbawienną dla Prus i Niemiec drogę. W jéj przekonaniu zjazd teplicki da stanowczy zwrot polityce mocarstw kontynentalnych, a zbliżenie się Rosyi do Austryi byłoby uwieńczeniem życzeń stronnictwa konserwatywnego w Prusiech i w Niemczech. Teraz już prasa konserwatywna rozgłasza, że w sprawie neapolitańskiej i sycylijskiej Rosya stoi całkowicie po stronie Austryi i zgodnych z nią Prus, a że widzenie się księcia Rejenta z Cesarzem Aleksandrem w Warszawie, które ma niezawodnie w miesiącu wrześniu nastąpić, przyczyni się ostatecznie do pojednania się mocarstw północnych z sobą, a może i do odnowienia ś. przymierza. Koalicya przeciw Francyi będzie wtedy gotowa, bo wieść z obozu konserwatywnego niesie, że Anglia dążnościom tym nie jest wcale obca. W ogóle w obozie konserwatywnym wszystko się obecnie w różowym przedstawia kolorze. Prusy dokonały reorganizacyi armii, nieoglądając się z zbytecznym skrupułem na uchwałę sejmu i głos przeciwny opinii publicznéj. Stoją dziś uzbrojone od stóp do głów, a jeśli się jeszcze związą przymierzem z Austryą, mogą spokojnie poglądać w przyszłość albo raczéj uczynić jéj postać zawisłą od przeważnego głosu swego.

Tymczasem prasa liberalna i demokratyczna z góry i o zjeździe teplickim zapowiada, że nie będzie miał żadnego realnego rezultatu, bo go mieć nie może. Stosunki Prus, Austryi i Rosyi tego są rodzaju, że istotne zbliżenie się mocarstw tych do siebie jest prostem niepodobieństwem. Z samego zaś związku Prus i Austryi nie wyrobi się tak przeważna siła, by skrzyżować mogła wielkie plany Francyi i Rosyi, połączonych z sobą nanowo, połączonych nawet z Anglią, powstającą z uśpienia sprawą wschodnią. W Niemczech zaś, jeśli pomiędzy państwami naczelnemi nastąpi pewne zbliżenie się, będzie ono tylko ze szkodą Prus, z szkodą dla postępu liberalnego, który połowicznemi środkami w świeżym dzisiejszym biegu swym zatrzymanym zostanie.

Takie w téj chwili o zjeździe teplickim opinie są w Niemczech. Poczekajmy chwilę, poznamy je lepiéj z samych następstw zjazdu.

Paryż 19 lipca.

Wiadomości odebrane onegdaj o okropnościach popełnionych na chrześcianach w Libanie, wywarły tu głębokie wrażenie. Gdyby rząd słuchał głosu opinii, jużby był posłał na miejsce dywizyą piechoty. Lord Wodehouse miał odwagę powiedzieć w obec parlamentu i świata, że Druzy uszanowali tylko jeden konsulat angielski. Jest to smutna sława dla Anglii. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Sułtan przesłał Cesarzowi telegrafem wyrażenie głębokiego żalu z powodu tego co się dzieje i że posłał na miejsce z wojskiem ministra spraw zagranicznych, znanego ze swych opinii ludzkich i europejskich. Ale co zrobi minister, kiedy wojsko trzyma ze zbójcami? W Anglii tylko *Times* wyraził zgorszenie. *Morning Post* mówi półgębkiem i zwala nieszczęścia chrześcian na apatyą paszów. *Morning Herald* milczy. Obrońcą chrześcian w Damaszku jest Abd-el-Kader, mający koło siebie setkę wiernej drużyny, a pamiętający o dobrem obejściu się z nim Cesarza i Francyi. Złączyło się z nim 1,200 Mograbinów mieszkających na płaszczyźnie. Mówią ciągle o posłaniu przez Francyą piechoty w góry libańskie. Jest to rzecz trudna, bo Anglia jest jej przeciwną i chce czekać na to co zrobi Fuad pasza, a tu nie ma czasu do stracenia. Wczoraj była w St. Cloud rada ministrów od południa do 3éj godziny. O tej godzinie Cesarz rozpuścił radę, zaprosił ministrów na obiad i po obiedzie znowu z ministrami obradował. *Oeuvre des Ecoles d'Orient* pod przewodnictwem kontr-admirała Mathieu zbiera składki na Maronitów, w czem mu pomagają dzienniki. Zbiera je także profesor Frank, prezes starozakonnego towarzystwa wzajemnej pomocy.

Przybył do Paryża z panem Varenne od Garibaldego książę Cataldo. Ci wysłańcy widzieli się dotąd tylko raz z panem Thouvenelem i minister nie wdał się w rozmowę z nimi. Garibaldi chce tymczasowego odosobnienia Sycylii, a Francya zatem być nie może. Pan Lafarina był za natychmiastowem połączeniem Sycylii z Piemontem. Skoro się to nie udało, Francya wolałaby zatrzymanie Sycylii przy Neapolu nad odosobnienie choćby chwilowe wyspy. Manifestacya gwardyi neapolitańskiej przeciw konstytucyi była niebaczną i sprawę neapolitańską pogorszyła. Zrobiła ona tutaj smutne wrażenie i powiększyła współczucie dla Sycylijczyków. Z Rzymu donoszono temu tydzień, że „motu proprio“ papiezkie było bliskie, a dziś mówią zupełnie inaczej. Jenerał Goyon ma przybyć do Paryża. Ma to być znak, że Cesarz zaczyna używać „compelle intrare.“ Cesarz posłał do Nicei jenerała inżynieryi Frossarda dla ufortyfikowania tego miasta od strony morza i lądu.

Ogłoszono w dziennikach notę 20 czerwca, którą przesłał p. Thouvenel w sprawie szwajcarskiej i w której minister oświadcza, iż zgadza się na konferencyą, ale nie oceniono okoliczności, które tę notę tłumaczą. Konferencyi nie będzie i o tem wiedzą Szwajcarowie. Przyczyna pochodzi z oględnej i niepewnej polityki dworów i złego składu Europy. Cesarz sili się zmienić skład pentarchii europejskiej. Wprowadził już do obrad europejskich Piemont, a od niejakiego czasu stara się wprowadzić Hiszpanią. Hiszpania wiele winna Cesarzowi. On ją podnosi i wyprowadza na obszerniejsze pole działania. Choć Anglia jeszcze nie oświadcza się urzędownie, trudno przypuścić, aby mogła sprzeciwić się wprowadzeniu Hiszpanii do rzędu wielkich mocarstw. Hiszpania postąpiła już jak wielkie mocarstwo wysyłając do Syryi dwa statki wojenne.

Francya trzyma po wszystkich większych dworach komisarzów wojennych a w Londynie trzyma i komisarza morskiego. Toż samo robi Anglia. Angielskim komisarzem morskim w Paryżu jest pan Hove. Co *Indépendance* napisała o kandydaturze na komisarza kapitana Pierce, jest przesadzone. P. Pierce znany bywalec paryzki, nie wiem czy ma opinią, a gdyby ją miał, łatwoby ją osłabił lub zmienił.

Hr. Kisielew miał odebrać rozkaz stawienia się w Warszawie dnia 15 września, na przyjazd Cesarza Aleksandra. Zjazdy monarsze będą liczne tego roku, ale nie trzeba sądzić o nich według pozorów. Trzeba przedewszystkiem baczyć na rzeczywisty grunt Europy i poczucie narodów. *Nord* skrytykował list z Kijowa ogłoszony w *Constitutionnelu*. Odpowie mu sam pan Grandguillot, który zna Polskę i Ukrainę. Odpowiedź jenerała Allard w Ciele prawodawczem, na domagania się zmniejszenia liczby rekrutów, pokazuje że Francya trzyma się na baczności i że widząc sytuacyą niepewną, chce mieć w pogotowiu dobrą armią. Nie zdaje mi się pewnem źródło, z którego czerpał korespondent *Indépedaance* pisząc o wyrażeniu się lorda Palmerstona w przedmiocie dwóch spraw. Pragnąłbym, aby tak było, ale w to co napisano nie wierzę.

Dwór cesarski w St. Cloud okryty grubą żałobą pędzi czas bardzo czynnie. Cesarz wiele pracuje. Po zamknięciu Izby, Cesarstwo odbędą podróż do Sabaudyi, południowej Francyi i Algieru, ale trwania tej podróży będzie zależało od potrzeb zewnętrznych. Cesarz ma zabawić w Algierze cały tydzień. Wczoraj p. Thouvenel dał wielki obiad dla ambasady marokańskiej, po którym był wieczór. Wieczór ten ubawił panie paryzkie i przypomniał czasy Feruk chana.

Rozprawy nad budżetem w Izbie są pracowite i światłe, ale niczem ważnem się nie odznaczają.

Akademia ogłosiła konkurs na poezyą, której dała tytuł: Suez. Jest to piękny przedmiot.

Czas mamy okropny. Deszcze nie ustają.

Wypadki w Libanie straszą giełdę i przyczyniają się do jej spadku.

Wyjdzie w Paryżu tania edycya pamiętników Kilińskiego. Do tej edycyi ma napisać wstęp Joachim Lelewel.

Paryż 17 lipca.

E. Sprawa Wschodnia, którą mocarstwa europejskie jako nieprzyjemnego natręta z przed oczu swych odpychają, od dni kilku wystąpiła w groźnéj i przerażającéj postaci. Z potoków krwi tylu tysięcy ofiar, z gruzów i popiołów osad chrześciańskich, od gór Libanu i od brzegów Syryi wzniósł się głos rozpaczy i jęk oskarżający, który świat

cywilizowany zgrozą i oburzeniem przejął. Państwa chrześciańskie niemogą pozostać obojętnemi widzami tego wybuchu fanatyzmu religijnego i barbarzyństwa Islamizmu, téj prawdziwéj niedołężności, a może udanéj niemocy władz tureckich. Wstrzymanie mordów, ukaranie winnych jest ich obowiązkiem, jeżeli go dopełnić rząd sułtana nie może lub nie chce. Głos ludzkości, wiary, cywilizacyi nigdzie się głośniéj nie rozlega jak we Francyi, nigdy nadaremnie niedochodzi do ucha Cesarza Napoleona. Zaledwie pierwsze wieści dobiegły tu z brzegów syryjskich, rozkazał on okrętom francuskim nieść opiekę zagrożonej ludności chrześciańskiéj. Zaledwie wyszły na jaw bezsilność i obojętność władzy miejscowéj, z tą siłą początkowania która mu właściwa, postanowił rozwinąć sztandar Francyi, oręż jéj z pochwy dobyć, aby w razie koniecznym sztandarem tym osłonić potrzebujących obrony, orężem skruszyć przemoc i ukarać wściekłość barbarzyństwa. Rząd cesarski porozumie się z innemi rządami, i bez zwłoki zazapewne siła zbrojna francuska na Wschód pospieszy. Jenerał dywizyi Trochu przeznaczony na jéj dowódzcę. Inne mocarstwa wezwane przez Francyę, złączą się z nią, sama podejrzliwa, i zazdrosna Anglia współdziałania nie wyrzecze się. Sprawa tu ludzkości podniesiona; któreż z państw śmiałoby się od popierania wyłączyć. Lecz skoro bezpieczeństwo w owych krajach wróci, kara zbrodnicze barbarzyństwo dosięgnie, po sprawie ludzkości, przyjdzie sprawa polityczna. W niéj zgody, ani łatwego porozuminnia się gabinetów spodziewać się nie można. Szlachetném jest wystąpienie Cesarza Napoleona, a zarazem nader śmiałem. Po niem wielki proces turecki nie da się odroczyć, nastaje pora wielkich wypadków i odnowienia budowy europejskiéj.

Od Włoch odwracają się na chwile wejrzenia aby się we Wschód wpatrywać, a tu włoska sprawa jeżeli nie do ostatecznego, to przynajmniéj do stanowczego dnia się zbliża. Charakter jaki ruch włoski przybiera, rozerwanie jedności połączonych z sobą dotąd stronnictw, rozprzężenie i war różnorodnych żywiołów, przeraża prawdziwych przyjaciół niepodległego i narodowego bytu Włoch, a nieprzyjaciół jego ożywia nadzieją i cieszy. Trzy mocarstwa dawniéj przymierzem połączone, w sposobie zapatrywania na sprawę neapolitańską znalazły się zgodnemi, zbliżyły się do siebie i porozumienie się ich wkrótce może w jawném oświadczeniu objawi się na piśmie. Jeżeli Francya nie połączy się z niemi, aby wspólnéj polityce w kwestyi włoskiéj nadać charakter i kierunek wszechstronne względy godzący, dwie może zupełnie od siebie różne polityki wyświecą się i jawnemi się staną, i jeżeli obie nie na samych słowach i pismach ograniczać się zechcą, lecz czynnemi być zaczną, ani wewnątrz ani zewnątrz długo trwałym pokojem Europa cieszyć się nie będzie. Wypadki wschodnie mogą jednak wpłynąć przeważnie na stosunki państw, mogą rozerwać słabe jeszcze nitki zawiązujących się węzłów, mogą utworzyć nowe związki lub dawne wzmocnić, mogą jeszcze uwolnić Cesarza Napoleona od konieczności wyboru wyraźnéj i ściśle oznaczonéj polityki w sprawie włoskiéj. Takie ogólne uwagi nasuwają się na widok dzisiejszego położenia. Chwila obecna jest ważną. Od niéj cały bieg i natura wypadków następnych zależy. W niéj zaród przyszłości.

Ostatnia depesza z Syryi jest z 11go lipca. Przyniosła ona wiadomość o rozpoczętéj walce w Damaszku w dniu 9. Lord Wodehouse potwierdził ją w parlamencie w dniu wczorajszym. Na dni kilka pierwéj przewidywano w Damaszku niebezpieczeństwo. Abdel-Kader który tam przebywa, oświadczył był zastępcy konsula francuskiego chęć uzbrojenia tysiąca Arabów, i podejmował się obrony chrześcian. Zdaje się, że dość spiesznie wykonać zamiaru nie mógł, aby zapobiedz rzezi, lecz że przynajmniéj przyjął w opiekę konsulów i pozostałych Chrześcian, którzy się jego pieczy oddali. W Beirucie podczas poruszenia ulicznego w dniu 5 lipca, w niebezpieczeństwie przez chwilę zostawał konsul hrabia Bentivoglio brat przyrodni hrabiny Walewskiéj. W Paryżu rozniosła się wieść o jego zgonie, lecz w dniu 13 b. m. nadeszła od niego depesza okazała jéj bezzasądność.

Jenerał Goyon otrzymał zawiadomienie, że mógłby w téj chwili uzyskać urlop, którego dawniéj żądał. Przybędzie więc wkrótce do Paryża dla leczenia się z słabości oczu, którą jest dotknięty. Ten urlop dzisiaj udzielony jest w istocie odwołaniem, którego domagał się książę Gramont, twierdząc, że wziętość jakiéj jenerał u Ojca ś. używał, osłabiała wpływ posła francuskiego, który sam powinien być wyobrazicielem opieki przez Francyę nad stolicą apostolską rozciągniętéj. Nieprzyjemne zajście między rządem cesarskim a władzą duchowną Papieża jest przedmiotem szczególnéj troskliwości Cesarza. Spór tego rodzaju nie powstał był dotąd od czasu zawarcia konkordatu. Cesarz mianował biskupem w Vannes, zasłużonego i znakomitego prałata, lecz znanego stronnika gallikańskiego kościoła. Nominacyę tę zbyt spiesznie ogłosił *Monitor*. Tymczasem Ojciec święty inwestytury odmówił. Rząd francuski cofnąć się nie chce i nie może. Załatwienie téj sprawy polecił Cesarz księciu Gramont, nie chcąc nigdy dopuścić się żadnego uchybienia względem władzy duchownéj Ojca ś.

Wiedeń 22 lipca. N. Pan pojutrze wyjeżdża do Teplic. Już parę dni temu jak się wybrała tam służba i odeszły różne przybory. N. Pan stanąć ma Teplicach w hotelu „Stadt London“, a Książę Rejent pruski w hotelu „pod Pocztą“. Co do innych panujących niemieckich, o których przyjeździe do Teplic głoszą dzienniki, niemasz w tém nic pewnego, a przeto zdaje się być bardzo wątpliwém. Być może, że ten zjazd późniéj nastąpi. Cesarz ma podobno odwiedzić króla saskiego w zamku jego w Pillnitz zaraz po zjeździe teplickim, a z królem bawarskim będzie się widział przy poświęceniu kolei wiedeńsko-monachijskiéj, albo też za przybyciem swojem do Possenhofen, gdzie się ma odbyć zjazd familijny z okazyi zaręczyn najmłodszéj córki księcia Maksymiliana a siostry Cesarzowéj Jmci z hrabią Trani, przyrodnim bratem króla Neapolitańskiego, mającym również za żonę inną córkę księcia Maksymiliana. Cesarz Jmć zabawi w Teplicach do 27go.

Dzienniki tutejsze ciągną parallelę między zjazdem badeńskim a teplickim, odejmując pierwszemu wszelkie następstwa, a po drugim oczekując skutków mających nowe nakreślić plany polityki tak europejskiéj jak i niemieckiéj. Pruskie zaś dzienniki widzą w zjeździe teplickm następstwo tylko badeńskiego. Oba półurzędowe organa pruski i austryacki podały każdy inaczéj do wiadomości publicznéj kroki, które przygotowały zjazd teplicki. *Donau Ztg* pisała była, jak już donosiliśmy: „iż na list pisany przez J. K. W. Księcia Rejenta prusk iego z Baden-Baden do JCKAp. Mości przesłanego, odpowiedziano ze strony Cesarza zaproszeniem na zjazd, który nastąpić ma 25go w Teplicach, jak tego pragnął Książę Rejent.“ *Preuss. Zeitung* pisała w tym przedmiocie, że od dawna w stosunkach między gabinetami berlińskim i wiedeńskim widać było większe zbliżenie się, a w tych dniach dalszy krok na téj drodze zrobiony został. J. C. Mość własnoręczném pismém wyraził swoje naglące życzenie spotkania się osobiście z J. K. W. Księciem Rejentem, zostawiając Księciu Rejentowi oznaczenie miejsca. Wzniosłe stanowisko w Związku Cesarza, nakazywało Księciu Rejentowi uczynić krok uprzedzający w wyborze miejsca zjazdu, gdy mu ten wybór z zaufaniem zostawiono itd. W tych słowach *Preuss. Ztg* usprawiedliwia, dla czego zjazd odbędzie się w państwie austryackiém, a nie w granicach Prus lub na obcém territorium.

— O wiadomém zajściu w Peszcie wieczorem 19go b. m. pisze urzędowa *Pest-Ofner Ztg* z 20go w tych słowach: „Gdy niedawno z powodu improwizowanego marszu z pochodniami zaszły skutkiem niedozwolonych manifestacyj ważne naruszenia porządku publicznego, a w ciągu ostatnich dni pojawiały się na nowo wybryki na ulicach, które spowodowały wdanie się z urzędu, przeto władza bezpieczeństwa zmuszoną była sprzeciwić się zaimprowizowanéj wczoraj znowu serenadzie z pochodniami. Twórcy tego orszaku z ulicy „Fünflerchen“, wezwani byli przez organa władzy, aby się spokojnie rozeszli, i już tam musiano wielu aresztować, którzy się opierali. Śród tego, pomimo nawałnicy zgromadził się na końcu ulicy „Hatvan“ w bliskości tak zwanéj kawiarni pod Zrinim wielki tłum ludu, który na łagodne zawezwanie głuchy, musiał być rozegnany przez oddział wojska w tym celu zażądany. Wydalono następnie publiczność z pobliskich gospód i kawiarń, zkąd mogły nowe hałaśliwe wywiązać się zbiegowiska, i lokale te zamknięto. Przy téj sposobności nikt niezostał zraniony, a w ogóle nie użyto wcale broni. Około północy porządek przez to wdanie się władzy zupełnie przywrócony został.“

Zdaje się, iż do tego zajścia odnosi się jeszcze podanie powtórne *Gazety wiedeńskiéj* z 21go, która donosi z Pesztu z 20go w nocy: „Po godz. 9téj zebrał się lud przed mieszkaniem superintendenta Sekacza i śpiewał pieśń *Szozat*. Urzędnik policyjny z kilkoma ludźmi straży rozegnał zgromadzenie. Potém zebrały się tłumy na „Landstrasse.“ Urzędnika policyjnego przybyłego ze strażą powitano szyderstwem, w skutku czego straż wojsko-wo-policyjna musiała w większéj liczbie nadciągnąć, aby ulicę oczyścić. W godzinę potém porządek był zupełnie przywrócony.“

Do *O. D. Post* donoszą co następuje o tych wypadkach: „U nas codzień idzie lepiéj. Wczoraj chciano nowemu superintendentowi Sekaczowi wyprawić serenadę z pochodniami, mimo strasznéj ulewy. Zawezwano wojsko (piechotę i jazdę), zamknięto kilka kawiarń, gdzie się zbierają częścią młodzież a częścią wyrobnicy, zagrodzono rozmaite ulice i niedopuszczono pochodu, rozpędziwszy uczestników jego, gdy z odległéj ulicy chcieli sprowadzić pochodnie. Wygwizdano wojsko, wyszydzano policyę, śpiewano Bóg wie co, wznoszono Garibaldemu wiwaty i całą noc dokazywano. Dziś patrole przeciągają za dnia po mieście. Stan rzeczy drażliwy. Za kilka dni patryarcha karłowicki ma wracać tędy z Wiednia. Miano zamiar wyprawić i jemu serenadę. Spodziewać się należy, że do tego nie przyjdzie.“

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich: „C. k. sąd krajowy w Koszycach (na Węgrach) wydał listy gończe za dwoma nieznajomymi ludźmi podejrzanymi o zbrodnię stanu. Jeden z nich prawdopodobnie Węgier, mianuje się hrabią, wzrostu około 5 stóp 6 cali, lat 36 do 40, przyjemnych rysów, twarzy okrągłéj czarniawéj, włosów czarnych krótko strzyżonych, takichże brwi, wielkich czarnych oczu, nosa średniego lekko garbatego, zdrowych zębów, ust średnich, z czarnym dość dużym wąsem z węgierska; miał na sobie czarną kamizelę atłasową, attylę z czarnego cienkiego sukienka, czarne węgierskie spodnie, buty safianowe, opończę kauczukową, kapelusz węgierski z szeroką krawędzią i wąską wstążką jedwabną; u koszuli śpinka złota do koła emaliowana z herbem węgierskim; miał na ramieniu małą torbę podróżną, w któréj znajdował się rewolwer sześciorurny; prócz tego niósł dziwerowaną dubeltówkę a na niéj napis srebrem zapuszczony: „à Paris“; nadto miał przy sobie złoty zegarek z łańcuskiem. Mówi on jak najpłynniéj czysto po madziarsku, a nadto po łacinie, po niemiecku, po włosku i po francusku. Towarzysz jego prawdopodobnie polak, nieco niższy i krępszy, jasnych włosów, lat 36 do 40, wydaje się być nieco starszym od tamtego, twarz szeroka, zdrowéj cery, oczy niebieskie, zęby zdrowe, duży wąs jasny i rudawe faworyty które się z wąsami łączą. Miał na sobie opończę z kauczuku, czarne jelonkowe długie spodnie, cienkie obuwie; reszta odzieży niewiadoma. W ręku trzymał laskę z rączką żelazną w kształcie kopyta; a nadto w futerale ceratowym piękną dubeltówkę damasceńską. Mówi on czysto po polsku, po niemiecku akcentem pruskim, źle po rosyjsku i dobrze po francusku.“

Francya.

P. Thouvenel przesłał pod d. 20 czerwca do reprezentantów francuskich przy mocarstwach podpisanych na akcie finalnym, kongresu wiedeńskiego, okólnik dotyczący przyłączenia Sabaudyi do Francyi, o którym niejednokrotną uczyniliśmy w dzienniku naszym wzmiankę. Okólnik ten podany w *le Nord* brzmi następnie:

„JW. Panie! Ponieważ traktat turyński stanowczą otrzymał sankcyę i uskutecznionem zostało oddanie ustąpionych przez króla sardyńskiego terytoryów, nadeszła zatem chwila dla rządu cesarskiego zastósowania się do zaciągniętego przezeń obowiązku porozumienia się tak z mocarstwami podpisanemi na głównym akcie wiedeńskim, jak z związkiem szwajcarskim w przedmiocie możliwéj neutralizacyi części terytoryum sabaudzkiego. Przedmiotem tego porozumienia, jest, jak to miałem zaszczyt wyrazić JW. Panu w nocie z d. 7go kwietnia r. b. pogodzenie artykułu 92 traktatu wiedeńskiego z artykułem 2 traktatu turyńskiego. Chodzi zatem o uświęcenie tego pogodzenia przez umowę dyplomatyczną, mającą być wciągniętą w treść prawa publicznego europejskiego.

„Aby cel ten osiągnąć, kilka dróg otwiera się mocarstwom. Kwestya ta może być wytoczoną przed konferencyę. Można również, jeżeli to wydawać się będzie właściwszem, zgodzić się na wymianę not równobrzmiących, przez które rząd cesarski przyjąłby w obec dworów gwarantujących neutralność szwajcarską a w obec saméj Szwajcaryi zobowiązania przez Sardynię dozwolone. Zresztą możnaby się również oświadczyć za układami przedwstępnemi pomiędzy Francyą i Szwajcaryą, którychby rezultatem było oznaczenie praw i obowiązków wynikających z neutralizacyi, co staćby się mogło przez zmienienie i uzupełnienie traktatu zawartego w r. 1816 w Turynie, pomiędzy Sardynią i Związkiem szwajcarskim. Rząd cesarski gotów jest z swéj strony wybrać drogę, któréj inne gabinety dadzą pierwszeństwo i która według ich zdania najlepiéj odpowie okolicznościom. Ograniczam się w razie gdyby się oświadczyły za konferencyą, na przypomnieniu, że większa ich część uważała za stósowne odbyć ją w Paryżu i że Sardynia i Szwajcarya do uczestniczenia w tych pracach dołączyły uwagi, których słuszność rząd cesarski uznaje.

„Zechcesz JW. Pan odczytać niniejszą depeszę Panu..... i zostawić mu jéj odpis

(podp.) *Thouvenel*.“

Włochy.

Korweta neapolitańska „Veloce“ przeszła rzeczywiście z marynarki królewskiéj pod rozkazy Garibaldego. O wypadku tym bardzo ważnym, bo dotąd nie było dezercyi w marynarce neapolitańskiéj, piszą z Palerma do dziennika *la Presse*, pod datą 11go lipca.

„Statek wojenny neapolitański, który dezerterował i przybył wczoraj do Palermo jest „Veloce“, prosty parowiec o kilku działach. W r. 1848 należał on do rządu powstańczego w Sycylii i nazywał się „Independenza“. Skoro wyspa się poddała uciekł do Marsylii, zkąd go wydano na żądanie rządu neapolitańskiego.

„Veloce“ znajdował się przed Mesyną gdy postanowił wykonać projekt oddawna przygotowany dezercyi i przybył do Palerma, pod rozkazami swego kapitana, który jest synem hr. Anguissola. Garibaldi udał się na statek amerykański „Trentalni“ dla przyjęcia kapitana i oficerów, uściskał ich a potem udał się na „Veloce“, gdzie przez majtków był aklamowany. Na pokładzie „Veloce“ przemówił w ten sposób:

„Żołnierze i marynarze włoscy! Szlachetny przy„kład daliście Włochom opuszczając chorągiew ty„rana, aby się połączyć ze sztandarem narodu „włoskiego. Włochy z takiemi ludźmi jak wy, nie „będą temi Włochami, które dotąd cudzoziemiec „nogami deptał, które były igraszką dla jego potęgi „i krwawym teatrem dla jego ambicyi; Włochy „staną w rzędzie narodów europejskich i głos ich „słuchanym będzie. Nikt nie będzie rościł sobie „prawa do téj ziemi, która przestawszy być celem „poniżającego politowania stanie się przedmiotem „uwielbienia. Należycie teraz do naszéj rodziny; „w imie ojczyzny wyrażam Wam uczucie najżyw„széj wdzięczności. Gotów jestem dla każdego „z was z osobna, dla waszych rodzin, uczynić to, „czego potrzebujecie. Jeżeliby który z was chciał „odjechać, a tego się nie obawiam, będzie miał „do tego środki, jeżeli chcecie pozostać, każdy „z was uważanym będzie za syna, który się oj„czyznie dobrze zasłużył.“

„Poczem kapitan okrętu i oficerowie zaproszeni zostali na obiad do Garibaldego.“

Tenże sam dziennik w liście z Neapolu 13 lipca donosi, że jenerał Clary komendant Mesyny donosił o zamiarze korwety „Veloce“, i żądał pomocy czterech fregat. Pomocy téj jak piszą udzielić mu nie mógł rząd neapolitański, albowiem marynarka odmówiła posłuszeństwa; tam gdzie komendanci zostali wiernemi i gotowemi do wyprawy na „Veloce“, zbuntowały się załogi. Wiadomość tę bardzo dla Neapolu smutną, potwierdziła depesza telegraficzna, która donosi o blokadzie Mesyny przez Garibaldego jakoteż o żądaniu posiłków przez jenerała Clary. Gdyby marynarka pełniła swe obowiązki jakżeby sobie wytłómaczyć blokadę Garibaldego z kilką parowcami. „Veloce“ tymczasem zmienił nazwę na „Benevenuto“, i oddaje wielkie przysługi; donoszą, że zabrał już i przyprowadził do Palerma dwa nowe parowce neapolitańskie „Elba“ i „Duca di Calabria“, jakoteż, że wyprawione dwa parowce przewozowe z amunicyą do Mesyny, wrócić się musiały do Neapolu, uciekając przed goniącym ich „Benevenuto“. Wszystko to dowodzi, że marynarka neapolitańska nie pełni swych obowiązków, o czem już domyślać się wolno było z powodu jéj postępowania przy wylądowaniu tak Garibaldego wyprawy jako i następnych.

— Według tychże samych listów, w Sycylii na wiele trudności natrafia Garibaldi nawet w organizacyi wojskowéj. Nieukontentowanie swoje wyraził on w następującéj proklamacyi, którą w Neapolu puścił w obieg komitet rewolucyjny:

„Panowie! Mamy postawić armię dwukroćsto„tysięczną. Cenię bardzo i szanuję ochotników; „wszelako wolę mianować pułkownikiem rzeczy„wistego kapitana, który zna służbę, aniżeli ad„wokata. Wolę mianować kapitanem sierżanta ani„żeli lekarza. Jeżeli jesteście rojaliści i ja nim je„stem. Lecz króla za króla, wolę Wiktora Ema„nuela co nas kiedyś wszystkich na Austryą popro„wadzi, aniżeli Franciszka Burbona, który Wło„chów przeciw Włochom wysyła. Wybierajcie Pa„nowie! Zwyciężymy bez was, ale pyszniłbym się „zwyciężyć z wami. *Józef Garibaldi*.“

Korespondent przesyłający tę odezwę pisze, iż jego zdaniem widać w prozie téj Aleksandra Dumasa. Domyśla się, że znany powieściopisarz jest współpracownikiem w redakcyi sycyliskiego dramatu. Odezwa ta była wydana jeszcze za bytności Dumasa w Palermo. Odpłynął bowiem już teraz do Grecyi, gdzie syn jego oczekuje nań w Atenach. Co do nas niepowtarzamy tych odezw dla Dumasowskiego stylu, ale dla tego że z nich najlepiéj, a nawet jedynie można powziąść wyobrażenie o zamiarach Garibaldego i jego towarzyszy.

— Jenerał Medici stojący z ochotnikami pod Mesyną wydał następującą odezwę do wojska neapolitańskiego:

„Bracia! Podczas gdy świat cały przypatruje się i przyklaskuje Włochom, czemuż Wy jedni chcecie być hańbą dla Włoch i świata całego? Podczas gdy cały naród zbiera się pod świetnym trójkolorowym sztandarem, czemu wy sami jedni chcecie bronić chorągwi na któréj z jednéj strony stoi krzywoprzysięstwo a z drugiéj infamia? Podczas gdy cała wspaniałomyślna młodzież włoska zamienia się w walecznych żołnierzy wolności, czemuż wy sami jedni chcecie pozostać podłem narzędziem tortury i milczenia? Wspomnijcie na to,— przecież jesteście walecznemi — najwaleczniejszy żołnierz to powiedział,— wszak Garibaldemu stawialiście czoło. I walczycie przeciw Włochom, przeciw ojczyznie. Zwróćcie waszą broń na przeciw cudzoziemcom, na przeciw nieprzyjaciela Włoch, a bohaterami zostaniecie. Wspomnijcie na to — że moglibyście się pysznić nieśmiertelnemi imiony jak Palestro, Magenta, San Martino, Como i Varese,— a wspomnienia wasze są tylko w walkach bratobójczych. Jeżeli honor, jeżeli siebie samych ratować chcecie, zmiarkujcie się, inaczéj przepadliście jak przepadła sprawa, któréj służycie. Okupcie się, walcząc z nieprzyjaciołmi ojczyzny. Pójdźcie z nami, wyciągamy dłoń ku wam, pochwyćcie ją, razem będziemy niezwyciężeni. W ojczyznie jednéj i wielkiéj, każdy z nas znajdzie szlachetne zatrudnienie. Zatrzymacie wasze stopnie, uzyskacie nowe. Oficerom i żołnierzom, każdemu co jest w potrzebie, pomoc natychmiast daną będzie. Przyjdźcie do nas jak bracia, jako tacy będziecie przyjęci, jako tacy znajdziecie opiekę.

Barcelona 6 lipca 1860. Jenerał *Medici*“.

— Garibaldi wydał następującą odezwę zawartą w *Constitutionnellu* do kobiet w Palermie, wzywając je do zajęcia się opuszczonemi sierotami:

„Z przeświadczeniem, że dobrze czynię, proponuję wam rzecz miłą dla serc szlachetnych jak wasze, kobiety z Palermo! — wam, które znałem w godzinie niebezpieczeństwa.... piękne gniewem i wzniosłe patryotyzmem.... gardzące w szale walki okrucieństwem obcych najemników i zachęcające dzielnych synów całéj ziemi włoskiéj.... połączonych aby być wolnymi.

„Ufny udaję się do was urocze Palermitanki! aby się przyznać do słabości. Oto stary żołnierz dwu światów płakałem wzruszony aż do głębi duszy, płakałem nie na widok nieszczęść i ruin, którym uległ ów gród szlachetny, nie na widok zgliszczów bombardowania i zwłok pokaleczonych, lecz na widok dzieci i sierot, których przeznaczeniem śmierć głodowa. W szpitalu sierot, ginie 90 dzieci na 100 z braku żywności. Jedna mamka

karmi czworo tych istot na podobieństwo Boże stworzonych. Niechaj resztę odgadną wasze wspaniałomyślne dusze, zasmucone już tą przerażającą wieścią.

„Nieraz żegnałem się w mém życiu, lecz najtkliwsze z pożegnań moich będzie to, które mnie z waszą drogą ludnością rozdzieli. O jakże mi smutno będzie wtedy! Lecz mam nadzieję, że złagodzisz szlachetna połowo ludu! boleść mą, otuchą i przekonaniem, że te niewinne stworzenia opuszczone, które więcéj przypadek niż wina napiętnował hańbą, długo odepchnięte od społeczeństwa ludzkiego, skazane na życie sromu i nędzy, zostaną pod szacowną opieką tych zacnych kobiet, do których wiąże mnie zawsze dozgonne uczucie miłości i wdzięczności. (podp.) *Garibaldi.*“

— Znajdujemy wyjęty z dzienników włoskich, teraz dopiéro zamieszczony w *Constitutionnelu*, rozkaz dzienny wydany przed miesiącem przez Garibaldego, z powodu pogrzebu węgierskiego pułkownika Tuckery:

„Palermo 7 czerwca.

„Pułkownik Tuckery umarł. Strzelcy alpejscy tracą w nim jednego z najlepszych swych dowódzców, jednego z najdroższych, najwaleczniejszych swych towarzyszów. Varese, Como, Calatafimi, Palermo widziały Tuckerego, gdy pierwszy pomiędzy pierwszymi uderzał na nieprzyjaciela. On to prowadził w ostatniéj walce mężnych żołnierzy i oficerów, którzy mieli zaszczyt wejść pierwsi do Palermo. Umarł z ran nasz dobry, dzielny nieustraszony przyjaciel, godny reprezentant klasycznéj ziemi męztwa, siostry Włoch.

„Braterstwo dwu ludów, spojone krwią na polu bitwy, zaginąć nie może. Włochy wolne solidarnie są odpowiedzialne w obec świata za wolność Węgier. Synowie téj ziemi odezwą się na hasło wojny wydane nad brzegami Dunaju, w dniu w którym więzy braci naszych przekute zostaną na oręże.

„Tak jest! Włochy przysięgają na grobie bohaterskiego męczennika, że sprawa węgierska będzie ich sprawą, i że odpłacą braci swéj krwią za krew. (podp.) *Garibaldi.*“

— Następujące są zmiany zaszłe w gabinecie sycylijskim, w skutku wydalenia La Fariny: bar. Natoli minister spraw zagranicznych wystąpił z ministeryum, miejsce jego zajął p. Loggia; p. Amari zastąpił pana La Loggia w ministerstwie robót publicznych i oświecenia; O. Ottavio Laoya, minister wyznań i p. Santo-Canali, minister sprawiedliwości, podali się do dymisyi; teki ich połączone objął p. Errante, wreszcie p. Daito minister spraw wewnętrznych zastąpiony jest przez p. Interdonato. Jest to więc zupełna zmiana ministeryum, chociaż trzech tylko jest nowych ministrów.

— *Dziennik urzędowy palermitański*, wystąpił przed parą dniami przeciwko towarzystwu narodowemu. Towarzystwo to następnie broni się w turyńskim *Corriere piccolo*:

„W odpowiedzi palermitańskiemu dziennikowi *Giornale uffiziale* oświadczamy, iż wyprawa Garibaldego odbyła się bronią i amunicyą daną przez prezydenta naszego p. La Farinę jenerałowi Garibaldemu i pułkownikowi Bixio; że wyprawa statku „Utile“ dowodzonego przez p. Agnetta miała broń, amunicyę i 50,000 franków, od towarzystwa narodowego, że towarzystwo narodowe przyczyniło się do wyprawy Medicego 300,000 frankami, że wyprawa Cosenza cała opędzona została zasobami zebranemi przez towarzystwo narodowe, jak również wyprawy do Siccoli i Livorna.“

— *Unita Italiana* zamieszcza szczegóły przygotowań wojennych w Palermie do przyszłéj wojny: 200 dział „à la paixhans“, kilka statków; 1000 siodeł zamówionych jest za granicą i w tych dniach mają dojść na rzecz wyprawy. Inne działa i przybory wojenne przygotowują się w fabrykach Palerma. Użyta jest ku temu celowi wielka ilość dzwonów, które wyznaczona komisya zabiera z kościołów stolicy.

„Utworzony został nowy korpus ruchomy gwardyi narodowéj, złożony z znakomitéj młodzieży tego miasta, służyć on będzie do strzeżenia porządku i bezpieczeństwa w krajach pogranicznych powiatu. Pierwszy batalion całkiem jest już uorganizowany.

„Projekt uzbrojenia brzegów sycylijskich, zdaje się być na drodze spełnienia. P. Benedictis oficer inżynieryi neapolitańskiéj miał sobie je poleconém. Udał on się na brzeg w Mondello dla rozpoczęcia robót.“

T u r c y a.

Wiadomości o rzeziach w Damaszku potwierdzają nietylko wszystkie depesze i listy ze Wschodu, ale nadto lord Wodehouse interpelowany w parlamencie oświadczył, że szczegóły wszystkie są prawdziwe, że władze tureckie nie są wolne od zarzutu, że Anglia musi obmyśleć środki, aby przeszkodzić dalszemu trwaniu tych okropności, jakoteż ich powrotowi na przyszłość. Wszakże dodał oraz, że nie wie, aby Francya miała wysłać wojsko do Syryi, ale tylko, że przedstawiła swe myśli w tej mierze innym mocarstwom w celu wspólnego porozumienia się.

Oświadczenie to potwierdza nota zawarta w *Monitorze* z dnia 20 b. m. następującej treści: „W obec opłakanych wypadków, których Syrya teatrem, i które słusznie bardzo w Europie głębokie sprawiły wrażenie, rząd cesarski uznał za powinność podać swe zdanie bezzwłocznie innym gabinetom i W. Porcie, iwezwać je do przyjęcia wspólnie środków jakich okoliczności wymagają.“

Jakie są te środki nie wiadomo. Dzienniki francuzkie i angielskie a szczególniej *Times* radzą interwencyą i to bardzo nagłą, aby nie było zapóźno, albowiem Alep, Jerozolima, a nawet Mostar i Bagdad zagrożone są rzezią chrześcian. List sułtański, któryśmy podali onegdaj, a który sułtan wysłał także do królowej angielskiej, i jak się zdaje do innych panujących, nie zaspokoił bynajmniej. *Times* powiada wręcz, że Fuad pasza nie zdoła poskromić barbarzyńców fanatycznych, że na wojsko rachować nie można, że zresztą ci co wyrzynają chrześcian z chęcią zabiliby Fuada i każdego Turka cywilizowanego jak ów pasza. Parcie opinii jest wielkie, ale pośpiechu w gabinetach nie widać, lubo depesze mówią o przygotowaniach w Tulonie do zbrojnej wyprawy.

Monitor zamieszcza także korespondencyę z Damaszku pod dniem 2 lipca, z której pokazuje się, że władze tureckie żadnych nie chciały przedsięwziąść środków, aby zapobiedz zbliżającym się mordom pomimo nalegania Abd-el-Kadera, którego postępowanie w nader pięknem przedstawia się świetle. „Podczas gdy władze tureckie zostawały w nieczynności, której trudno sobie wytłumaczyć, mówi ten list, Abd-el-Kader nieprzestawał działać, udawał się to do ulemów, to do szejków różnych oddziałów miasta, aby uprzedzić nieszczęścia jakie groziły chrześcianom. Obejściem się swojem i samą postawą, energią i wymową, powiedzieć można, że po dwakroć wyratował był chrześcian, bo już dwa razy rzeź miała wybuchnąć, i on jedynie ją powstrzymał. Postępowanie jego w tych okropnych okolicznościach było godne najwyższego uwielbienia. Dzień i noc nie przestaje on czuwać nad bezpieczeństwem tych, którzy zdołali pod jego udać się opiekę, i daje ciągle dowody najwyższej abnegacyi osobistej i poświęcenia się dla sprawy, któréj tak szlachetnie podjął obronę.“

List w *La Patrie* donosi: „Abd el-Kader zebrał korpus z 1,200 Arabów, czyli Barbaresków (*Maugrabins*). (Są to Arabowie afrykańscy, Maurowie, którzy po wypędzeniu ich z Hiszpanii i Sycylii wrócili do Syryi i po większej części w Palestynie i Jerozolimie osiedli, gdzie mają swój meczet i gdzie jednej bramie dali nazwisko. Takie jest o nich mniej więcej podanie; co pewna, że *Maghreb* znaczy po arabsku Zachód, stąd też Arabów tych zowią *El-Mugharibeh. P. R. Cz.*). Ludzie ci przyszli na pomoc chrześcianom i oddali się pod jego rozkazy. Kobiety chrześciańskie zapełniają harem Emira i tam bezpieczne mają schronienie. Obok Emira stoi p. Lanusse żerant francuzkiego konsulatu, i nadzwyczajnej odwagi daje dowody. Kilku Arabów dawnych podoficerów, którzy służyli w wojsku francuzkiem w pułkach z krajowców algierskich złożonych, przyłączyli się do Emira i wielkie mu oddają usługi.“ Nareszcie, aby okazać jak łatwo Europa mogłaby wyratować resztę chrześcian w Syryi, dość przytoczyć, iż Abd-el-Kader utrzymuje, że z 3,000 Francuzami podjąłby się uspokoić Syryą. Kto zna Wschód ten wie jaką ma przewagę wojsko chrześciańskie i dziwić się temu nie będzie.

— *Journal de Constantinople* nadmienia z powodu wysłania Fuada paszy do Syryi, że zanim tenże wsiadł na okręt, zawiadomił obce poselstwa urzędownie o swojéj misyi, a potém w Tophane miał u Sułtana pożegnalne posłuchanie, a ten dał mu dowody nadzwyczajnéj przychylności i ustnie jeszcze powtórzył treść poleceń wydanych mu piśmie. Skoro stę Fuad pasza udał na pokład fregaty parowéj „Taif“ gdzie czekali na niego najwyżsi dostojnicy państwa, miał u fezu znak „Ferahy“ to jest ozdobę udzieloną przez Sułtana własnoręcznie, jako uznanie jego zasług wojennych, jakie sobie zjednał ukróciwszy powstanie macedońskie w r. 1854. Na pokładzie okrętu znajdowało się około 600 żołnierzy przeznaczonych do zapełnienia braków w armii tureckiéj w Syryi, tudzież pieniądze na zapłacenie wojska, jakoteż wielka liczba broni palnéj. Do fregaty przyłączyły się cztery jeszcze statki wojenne, wiozące żołnierzy, amunicyę i różne potrzeby wojenne. Admiralicya turecka urządza dwie nowe stacye okrętowe, jako to przed Samos i przed Durazzo na wybrzeżu albańskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lipca. Dziś wieczór fałszywy popłoch pożarowy sprawił nieco trwogi. Z wieży ratusznéj dano znać, że gore na Krupnikach. Pospieszyły tam sikawki i ludzie i przekonano się, że nad Rudawą chłopcy palili badyle, a płomień wielki jaki się wzbił złudził strażnika ogniowego. Cłopców tych przytrzymano.

— W końcu maja dziennik wiedeński *Fortschritt* zamieścił był artykuł p. n.: „Głos o pomoc z Galicyi.“ W tym artykule doniósł, że we wsi Czerchowie w obwodzie Samborskim bawiły się dzieci włościan tamecznych z 8letnią żydówką. Dzieci chrześciańskie pobiły się z sobą, tak iż jednemu z nich puściła się krew z nosa. Na krzyk dziecka przypadła matka i nie pytając kto winien, wybiła dziecko żydowskie. Na to nadszedł wójt i rzekłszy: „nie tak się bije żydów“, kopnął dziewczynę, obalił i tak silnie uderzył ciężkim butem kilkakrotnie w głowę, że dziecko zabił. Mordercę nie oddano dotąd pod sąd. — W tych słowach opowiedział *Fortschritt* ten wypadek. *Gazeta Lwowska* z d. 21 lipca prostuje to opowiadanie na podstawie zeznań sądowych i obdukcyi. Rzeczywiście na podworcu wójta Pasickiego bawiły się dzieci jego, do których się przyłączyła 9letnia córka starozakonnego Greif. Ta goniła 6letniego syna wójta, który uciekając potrącił 3letniego brata swego, a ten upadłszy skrwawił nos. Na krzyk jego nadbiegła matka, zburczała starszego syna który się schował, a wziąwszy młodszego na rękę, drugą ręką uderzyła żydóweczkę w plecy. Wójt nadszedłszy, wyprowadził żydóweczkę za ramię, mówiąc, że już czas spać, gdyż się już zmierzchało, i miał ją kopnąć nogą, co wszelako nie jest udowodnionném; pewną jest zaś rzeczą, że wójt był wtedy boso. Tak uderzenie to jak i uderzenie jego żony nie mogło być silne, gdyż dziewczyna wróciła bez płaczu i śmiało i przytomnie odpowiadała wójtowi i jego żonie. Nazajutrz widziano ją zdrową, a na trzeci dzień zachorowała, i 19go maja, to jest w 5 dni po pobiciu umarła. Ojciec jéj w ciągu choroby nie wspomniał nawet lekarzowi o pobiciu dziecka, a dopiero po śmierci jego zaniósł skargę sądową, że dziewczyna z pobicia umarła. Śledztwo wykazało istotę czynu powyżéj wymienioną, a obdukcya udowodniła, że dziewczyna umarła na tyfus. *Gazeta Lwowska* dodaje z tego powodu, że Prokurator sądowy w Samborze zapozwał redakcyę *Fortschritta* przed sąd krajowy w Wiedniu o ten artykuł.

— Donoszą nam z Paryża w liście prywatnym, że księżna Klotylda małżonka księcia Napoleona jest przy nadziei. Dotychczas nie pisali nam jeszcze o tém zwyczajni nasi korespondenci paryscy, wszelako wiadomość ta pochodzi z wiarogodnego źródła. Może ona mieć nawet znaczenie polityczne.

— Panna Buljowska, aktorka węgierska, któréj wyprawiono w Peszcie kocią muzykę za to, że przeszła z teatru węgierskiego do niemieckiego, usprawiedliwia się po pismach publicznych z tego kroku swojego, tém, że okoliczności, których wyjaśnić nie może, zmusiły ją do wystąpienia z teatru narodowego, lecz że zawsze jest wierną córką ojczyzny. Wyznaje ona, że mimo iż była chorą podczas téj obelgi, niema do nikogo urazy i żalu.

— Dostaniemy w Pradze czeskiéj współzawodnika. Dziennik czeski, który ma tam wychodzić pod redakcyą p. Krasy, nosić ma nazwę „Czas“. Nie widzimy, aby to dogodném było i dla polskiego i dla czeskiego „Czasu“, gdy liczne ztąd *qui pro quo* staną się nieochybnemi. W napisie tytułowym, pisownia tylko stanowiłaby różnicę obu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 20 lipca. Bióro Reutera donosi, że według otrzymanej w Liverpoolu depeszy, parowiec angielski „Ellen Vannia“ wraz z czterema obcemi statkami zabrany został przez władze neapolitańskie (depesza nie mówi gdzie i za co).

Medyolan 21 lipca. Wczorajsza *Unione* donosi: Dziś spodziewają się powrotu króla Wiktora Emanuela do Turynu, aby przyjąć poselstwo neapolitańskie. (Król jak wiadomo zwlekał swój przyjazd. P. R. Cz.). Autonomia Toskanii ma ustać. Narady nad propozycyami neapolitańskiemi względem przymierza mają się rozpocząć dopiero po skończeniu misyi La Greca w Paryżu. — *Perseveranza* donosi z Palermo z 17go: Obóz neapolitański jest w ruchu; 5000 wojsk królewskich idzie naprzód. Medici gromadzi swoje siły w S. Lucia. Tenże dziennik donosi z Messyny z 15go: Jenerał Bosco ruszył w pochód 14go z batalionami 1szym, 8ym i 9ym, bateryą artyleryi polowej o 8miu działach, strzelcami konnymi, ambulansami, tudzież żywnością i furażem pięcio-dniowym. Mówią, że Bosco połączył się w Ailazzo z wojskiem królewskiem, a Medici cofnął się do Potte. Żołnierze pokładają wielkie zaufanie w jenerale Bosco. Żywność przybywa do Messyny z Neapolu. Bosco żąda 2000 ludzi w posiłku, aby się zbliżyć z jenerałem Cosenz.

Liworno 19 lipca. Parowiec, którym płynął Depretis, doznał uszkodzeń i musiał szukać schronienia w Portoferrajo (na wyspie Elbie).

Neapol 20 lipca (przez Paryż). Medici domaga się posiłków. Garibaldi odpłynął 18go na angielskim okręcie (z Palermo).

Genua 20 lipca. Z Neapolu donoszą, że oficerowie nie mieli udziału w rozruchach, jakie zaszły 15go. Pewna liczba żołnierzy wołała: „niech żyje Marya Teresa!“ (macocha króla, córka Arcyks. Karola). Kilku oficerów marynarki złożyło przysięgę na konstytucyę, ale pod warunkiem, że się przeciw Włochom bić nie będą. Kilku ofierów tejże broni, tudzież artyleryi podało się do dymisyi.

Turyn 20 lipca. Neapolitański minister spraw wewnętrznych udał się 16go wśród licznego tłumu wydającego okrzyki na przyjęcie 44 wychodźców wracających do kraju. Jenerał Clary żąda posiłków. Messyna obsaczona przez Garibaldego, zapewne nie będzie mogła długo trzymać się.

Bern 20 lipca. Rada narodowa odrzuciła mocyę tyczącą się *landsturmu*. Posiedzenia obu rad (izb) skończą się jutro; deputowani zaraz się rozjeżdżają.

Londyn 20 lipca. Bióro telegr. Reutera donosi, że Sułtan napisał do królowej Wiktoryi list podobny jak do Cesarza Napoleona.

Londyn 21 lipca. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej, na zapytanie Fergusona odpowiedział lord John Russell, że rząd niema wcale wiadomości o wysyłaniu wojsk francuskich do Syryi i że Francya traktuje z mocarstwami co do tego, czy interwencya jest potrzebną.

Paryż 20 lipca. Dzisiejsza *La Patrie* zapewnia, że za porozumieniem się z Portą, mają być przedsięwzięte jak najenergiczniejsze kroki, aby chrześcianom w Syryi przynieść pomoc. Wiadomości z Syryi są groźne, niepokój w Bajrucie nadzwyczajny; na południe Kesruanu Druzowie zamknęli 45,000 chrześcijan.

Marsylia 20 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą, że jenerał Trochu (przeznaczony na dowódcę wojsk francuskich w Syryi. P. R. Cz.) przybył tutaj, i że pułkownik jlnego sztabu Osmont, odpłynął dziś stąd do Bajrutu. Korpus intendentury w niedzielę tam popłynie. W Tulonie przysposabiają 10 wielkich okrętów przewozowych pod wojsko.

Londyn 21 lipca. Dzisiejszy *Morning Post* mówi: Francya chce wysłać 8000 ludzi do Syryi. Wysyła ona wojsko do krajów, gdzie chrześcianie wystawieni są na niebespieczeństwo i wyznaczy komisyę mieszaną, która się zajmie reorganizacyą administracyjną dla opiekowania się chrześcianami. Anglia weźmie pod rozwagę te propozycye francuskie; wszelako podobna interwencya może się uskutecznić jedynie na mocy szczególnéj umowy zawartej z Turcyą. Umowę podobną poprzedzić muszą negocyacye. Wśród tego Porta będzie miała czas przywrócić spokojność w Syryi, a wtedy interwencya stanie się zbyteczną.

Paryż 21 lipca. Dzisiejszy *Monitor* zmieszcza długi list z Bajrutu, opisujący wypadki syryjskie.

Paryż 21 lipca. Posiedzenia ciała prawodawczego zostały zamknięte. Artykuł Grandguillota w dzisiejszym *Constitutionnelu* mówi: Nikogo zadziwić nie może, jeśli usłyszy, iż wkrótce wojska francuskie wsiądą na okręty i popłyną do Syryi. Francya nietylko bronić będzie interesów francuskich, lecz zarazem wspólnej sprawy Europy. Byt chrześcian na Wschodzie, zaręczony został przez państwa, które podpisały traktat paryski. Pierwszy krok jaki od nas wychodzi, jest dowodem ścisłego wykonywania tego traktatu. Z powodu obawy, iż Turcya nie jest dość silną, los chrześcian niemoże być zostawiony przypadkowi niepewnego powstrzymania ich wrogów. Jeżeli Francya zamyśla czynnie wystąpić, to niezawodnie za porozumieniem się z Sułtanem i mocarstwami.

Paryż 22 lipca. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Propozycye Francyi przyjęte zostały przez mocarstwa. Anglia gotowa dopomagać flotą swoją, zgodziła się na wysłanie korpusu wojsk, który albo wyłącznie składać się ma z Francuzów, albo przynajmniéj po większéj części będzie francuski. Austrya i Rosya wyraziły się w podobnym duchu. Baron Schleinitz właśnie otrzymał rozkazy od księcia Rejenta w téj mierze. Umowa zawarta między mocarstwami określi istotę rzeczy i przedmiot interwencyi. Oczekują tylko przyzwolenia Porty.

Z oświadczeniem *Monitora* zawartém w depeszy kończącéj liczny szereg depesz telegraficznych dzisiejszego numeru, upadają wszelkie rozprawy, czy Francya interweniować będzie w Syryi, i co na to powie Anglia. O tém głównie rozprawiają dzienniki wieczorne. Że Francya miała stanowczy zamiar wysłania wojsk do Syryi, dowodzi artykuł *Coustitutionnela* z 21go, o którym depesza mówi; osnowę jego podamy jutro. Zdaje się, że w Tulonie zaczyna się ambarkowanie dywizyi Trochu. Gdyby wyprawa miała być większą, mowa jest o marszałku Mac Mahon. Flota ma wypłynąć dzisiaj; ośm dni drogi morskiéj jest do Bajrutu, 50 godzin marszu z Bajrutu do Damaszku; zawsze więc jedno z drugiém uczyni około 20 dni, zanim wojsko francuskie zdoła przyjść na pomoc chrześcianom. Mało więc byłoby nadziei dla owych 45 tysięcy chrześcian otoczonych pod Kesruanem przez Druzów i Metualisów, nierównie liczniejszych, zwłaszcza, że wódz Druzów bardzo źle przyjął posła, którego doń wysłał kapitan Laroncière, żądając zawieszenia broni. Wszelako ta myśl pociesza, że sama wieść o płynącém wojsku francuskiém sprawi zbawienne wrażenie przestrachu na barbarzyńcach.

Z Neapolu wiadomości krzyżują się w dziennikach wieczornych, i to bardzo naturalnie. Stósownie do tego, jak który opiera się na dezercyach w marynarce lub na demonstracyi którą król uzyskał w skutek konstytucyjnego postępowania swego w ostatnich rozruchach, tak donosi, że albo anarchia zupełna lub że położenie się polepszyło. Zdaje nam się, że z szczególw takowych o ogólnem położeniu wnosić trudno, a zawsze najważniejsze zadanie mają posłowie wysłani do Paryża i Turynu. *Indép. belge* utrzymuje, że p. La Greca przyjęty przez Cesarza, przedstawił sam położenie Neapolu w sposób bardzo zatrważający. W Turynie, dokąd król wrócił, a p. Manna jeszcze 17go miał posłuchanie u hrabiego Cavoura, sprawa Neapolu ma stać jak najgorzéj. Poseł neapolitański uląkł się podobno warunków, które gabinet turyński stawia za podstawę do traktatu proponowanego. Podstawami temi ma być wspólne działanie zaczepne przeciw Austryi dla oswobodzenia Wenecyi i uznanie na przypadek gdyby inne kraje państwa papieskiego wyłamały się z pod władzy Stolicy ś. i zażądały anneksyi z Piemontem. Pan Manna miał oświadczyć, że nie jest umocowanym do traktowania na tych podstawach. Wersya ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 23 lipca wieczór. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* wieczorna donosi z Pesztu, że wieczorem 22go ponowiły się tam zajścia burzliwe. Około północy przywrócono porządek i aresztowano 10ciu czeladzi rzemieślniczéj.

Londyn 23 lipca. Dzisiejszy *Morning Post* zamieszcza telegram zapewniający, że między Maronitami a Druzami podpisaną została umowa pokojowa. Z tego wnosi ów dziennik, iż ustaje wielka trudność, jaką sprowadzała potrzeba obcéj interwencyi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	360	354
Ruble obrączkowe agio.	107	106
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe. . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjske. . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 94	5 86
„ austryackie . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „	139	137½
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	99¼	99
Wiedeń 23 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	2 18	—
Hamburg 100 marków	95⅜	—
Londyn 10 Ł.	125	80
Paryż 100 franków	50	25
Dukat	6	3 5/10
5% Metaliki	70	10
„ „ na walutę austr.	66	—
4½% „	62	50
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	128	75
„ „ 1854	94	50
„ „ 1860	95	90
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa.	80	20
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	843	
„ kolei północnéj	1890	
„ kredytu ruchomego	191	—
„ kolei francusko-austryackiéj	157	—
„ „ nadcisańskiéj.	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	139	—
Lwów 20 lipca		
Dukat holenderski	5 98	5 93
„ austryacki	6 3	5 96
Półimperyał rosyjski	10 41	10 27
Rubel rosyjski	2 —	1 97
Talar pruski	1 92	1 89
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 60	84 5
Oblig. indemn. bez kupon.	71 63	70 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 80
Warszawa 21 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . „	93 52	—
kupon	—	1 23⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 99	14 97
kupon		— 4⅚
Wrocław 21 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅞	—
Polskie bilety bankowe	88 11/12	—
„ listy zastawne	87 11/12	
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100 5/12
„ „ „ 3½%	—	92⅓
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 21 do 23 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Morawski obyw. z Galicyi Karol Scheleberger wł. dóbr z Wiednia Ig. Strommerk kup z Białéj. Schlenseer kup. z Myślenic. E. Pittemer nadleśniczy z Rip.

Wyjechali: Zeliński Kazimierz z żoną, Aldon Brosteński, Karol Fasching właś. dóbr do Wiednia. Michałowski ob. do Witkowic. Giertruda Zakliczyna wł. dóbr do Koćmierzowa. Zofia Błotnicka wł. do Dzikowca. Szimiński Damazy obyw. do Warszawy. Karol Scheleberger wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL POLSKI. Ignacy Tekold ob. z Litwy. Walerya Jaromyńska z Podola. W. Sylwery Jasieński ob. z Pogorzyc. Józef Łaganowski, Władysław Mieroszewski ob. z Królestwa. Antoni Stiber Dr prawa. Adolf Kłodziński Asesor sądu krym. z Warszawy. Ks. Andrzéj Gołda z Wadowic. Grzegorz Bohdanowicz ob. z Tarnopola. Józef Fryc właś. dóbr z Cichowic.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[ad Nr. 600 paes.] Z powodu 1 sierpnia r. b. nastąpić mającego losowania seryi pożyczki z roku 1860 będą wszystkie kasy kontrowane; znajdujące się w tychże obligacye spisane i opieczętowane, po obwieszczeniu, wylosowanych seryi obligacye do tych należące wydzielone. — A zatem na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 14 lipca r. b. l. 41,617 **kasy z dniem 30 lipca wpłaty pożyczkowe przyjmować i obligacye wydawać zaprzestaną.**

Przyjęcie wpłat i wydawnie obligacyi rozpocznie się dopiero po ogłoszeniu wylosowanych seryj.

Z Prezydium c. k. Dyrekcyi Skarbu

w Krakowie 19 lipca 1860 r. (704-2-3)

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329''' 13	+14'2	69	zachodni silny		deszcz		
	10	29 00	11 2	89	„ średni				
22	6	29 72	10 4	80	„ słaby	pogoda pochmurno		+9'5	+14'2
	2	28 89	17'3	61	wschodni silny	pogoda z chmurami			
	10	28 48	14 4	85	zachodni średni				
23	6	28 18	14 1	86	„ słaby	„	„	+11 0	+21 7

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.